№ 6. Kołomyja, niedziela dnia 24. marca 1889. Rok V.

Prenumerata na Kuryer kołomyjski wynosi: rocznie 1·80 ct. półrocz. 90 ct. ćwierć r. 45 ct. miesięcz. 15 ct. Numer pojed. kosztuje 8 ct.

Kuryer kołomyjski.

DWUTYGODNIK polityczno-społeczno-ekonomiczny.

Wychodzi każdego 8. i 24.

Inseraty kosztują: 1 stron 10 złr. ½ „ 5 „ ¼ „ 250 ct. ⅛ „ 1 25 „ 1/16 „ 75 „ Inseraty przyjmuje się co tygodnia w piątek do godziny 12. w południe.

Kwestya żywotna Kołomyi.

III.

Dotychczas omawiając kwestyą budowy koleji z Kołomyi do Horodenki i Zaleszczyk, wspominaliśmy tylko o szczegółach statystycznych, dotyczących przemysłu mącznego, a w ogólnych zarysach o handlu drzewem i o transporcie płyt z kamieniołomów z horodeńskiego i zaleszczyckiego powiatu, pominęliśmy atoli tę okoliczność, która najlepszą może być miarą rentowności koleji z Kołomyi do Horodenki i Zaleszczyk wybudować się mającej.

Okoliczność ta jest: wysokość czynszu dzierzawnego myta drogowego, opłacanego na przestrzeni z Kołomyi do Horodenki t. j. na przestrzeni 42—45 kilometrów.

Czynsz dzierzawny, płacony za myto drogowe na przestrzeni Kołomyja-Horodenka wynosi 8300 zl. rocznie.

Biorąc za podstawę powyższą kwotę, obliczyć będzie można ilość wozów, a zatem też w przybliżeniu ilość frachtu drogą tą rocznie przewożonego, a to w następujący sposób.

Skarb drogowy, wypuszczając myto na tej przestrzeni za 8300 złr., przyjmuje, że dzierzawa myta tego warta przynajmniej o 3000 złr. więcej, ponieważ trzy rodziny na trzech rogatkach istniejących z tej dzierzawy żyć muszą, zaczem idzie, że za podstawę obliczeń przyjąć należy kwotę (830013000 zlr.) 11.300 złr.

Gdy myto od jednego konia na tych rogatkach 6 ct. wynosi; przeto dzieląc 11 300 złr. przez 12 ct., t. j. należytość za parę koni czyli wozów parokonnych, otrzymamy 94.150 wozów parokonnych na tej przestrzeni rocznie przejeżdżających.

Taka jest subpozycya rządowa, gdyż wedle tejże wysokość czynszu dzierzawnego myta drogowego bywa obliczoną.

Przyjąwszy dalej, że każdy wóz ma 10 metrycznych cetnarów ładunku, natedy mnożąc 94.150 wozów, przez 10 otrzymamy 941.500 met. cetn. ładunku na tej przestrzeni rocznie przewożonego, a potrąciwszy jeszcze 100.000 metr. cetn. idących na karb próżnych wozów; natedy w każdym razie 831.500 metr. cetn. ładunku na tej przestrzeni przewożonego pozostanie. Doliczając do tego jeszcze wymienione w artykule poprzednim 500.000 metr. cetn. zboża lub mąki i 1 milion metr. cetn. drzewa budulcowego i opałowego, które dotychczas z powodu nader drogiego przewozu z Horodenki do Kołomyi lub też z Kołomyi do Horodenki przewożone być nie mogły—otrzymamy przynajmniej 2.304.100 metr. cetn. ładunku na przestrzeni z Kołomyi do Horodenki rocznie przewieść się mającego.

Przyjmując teraz średnią taryfę frachtową na kolejach wicinalnych po 7 cnt. za jedną tonnę, (t. j. 10 metr. cetn.) za 1 kilometr przewozu; natedy: mnożąc 234.100 tonn przez 7 ct. (t. j. cena przewozu) i 42 kilometrów (t. j. oddalenie z Kołomyi do Horodenki) otrzymamy kwotę 688.204 złr. jako należytość za przewóz powyż obliczonego ładunku na przestrzeni do Horodenki i napowrót rocznie przewieść się mającego. — Byłoby to tedy dochód brutto tej koleji z przewozu ciężarowego wynikający.

Ponieważ jednakże przypuścić nie można, że wszelki ładunek li tylko z Kołomyi wprost do Horodenki lub też z Horodenki wprost do Kołomyi jest przeznaczonym, lecz owszem przyjąć należy, że dla krótszej przestrzeni tylko przeznaczonym być może, przeto i połową wyż obliczonej sumy t. j. kwotą 344.127 złr. zadowolić się należy.

Aby jednakże zadowolić największych pesymistów; wolimy przyjąć, że tylko 50% powyż wymienionego ładunku w rzeczywistości przewiezione zostaną, zaczem też tylko dochód brutto z przewozu frachtowego t. j. kwotę 172.613 złr. na tej przestrzeni dosięgnie.

Cyfrę tę wcale jako przesadzoną uważać nie należy, gdyż dochody koleji lokalnej do Słobody rung. i Kniaźdworu na przestrzeni 32 kilometrów od 18. maja 1887. do 31. grudnia 1887. t. j. przez 228 dni za prze-

---

ZNAJĄ SIĘ.

Chciałem się żenić, gdyż ojciec mój ciągle mi mawiał o tém moskiewskiem przysłowiu, że „kto do 30. goda nie żenat, a do 40 nie bagat, tot krugom durak“! Więc poszedłem się radzić do państwa Ciaputkiewiczów — bo się bałem tego „krugom duraka.“

Państwo Ciaputkiewicze byli to moi znajomi, a przy tém bardzo mili ludzie. On mądry, a ona rozsądna. Co tylko chcę przedsięwziąć, zawsze wprzód o radę pytam się państwa Ciaputkiewiczów. To też i teraz, mając przedsięwziąć taki stanowczy krok o całem życiu i przyszłości rozstrzygający, poszedłem po radę do państwa Ciaputkiewiczów.

Pani dobrodziejka przyjęła mnie dosyć serdecznie. Ukłoniłem się więcej jak zwykle zakłopotany, zaś pani Ciaputkiewiczowa spojrzała na mnie swym przenikliwym wzrokiem.

— Cóż to panu się stało, zagadnęła. Pan taką minę stroisz, jakbyś się chciał mnie oświadczyć? Albo też odgaduję — pan zapewne musisz być zakochanym!

Stanąłem jak wryty. Ja zawsze sobie myślałem, że tak dobrze nad sobą panować umiem, że nigdy się ze swoich uczuć nie zdradzę, a teraz ta kobieta mnie odgadła za pierwszem wejrzeniem.

Wybełkotałem kilka niezrozumiałych słów i zająknąłem się.

— A więc odgadłam, rzekła pani Ciaputkiewiczowa. No, no, wszak to nie tak złego nic jest; siadaj pan i powiedz mi, jak to się wszystko stało.

Siadłem i zacząłem opowiadać. Ale moja gadanina widocznie musiała być bardzo zagmatwaną, po chwili bowiem przerwała mnie pani Ciaputkiewiczowa słowami: Pan jak widzę nader zapalony, proszę pana, byś jaśniej i więcej do rzeczy mówił. A zatem — jak że się zowie pańska bogdanka?

W pierwszej chwili zawahałem się, lecz po chwili rzekłem.

— Imię później wyjaśnię pani dobrodziejce. Chcę pani wprzód ją opisać, a potem osądzi pani, czy w rzeczywistości odpowiada ona mojej wyobraźni.

— Czyż ja znam tę panią? Tak! — Więc dobrze maluj pan!

Znów się zawahałem. Nie wiedziałem jak począć, szukałem za jakimś systemem.

— Gdybym tylko wiedział zkąd zacząć, rzekłem zmieszany, ta panienka bowiem tyle ma pięknych przymiotów, tak szlachetny charakter, tyle uczucia, że... że....

— A więc musi być zapewnie brzydką, rzekła pani Ciaputkiewiczowa stanowczo.

— Ależ broń Boże, zawołałem nieco podrażniony i zadąsany, ona wcale jest ładną.

— To nie prawda, odparła pani Ciaputkiewiczowa, bo gdyby

wóz frachtu wynosiły 61.775 złr. w. a., zaś dochody za przewóz osób i pakunków 13.040 złr. w. a.

Przyjmując dochody z przewozu osób i pakunków na linii Kołomyja-Horodenka, t. j. na przestrzeni 42 kilometrów przynajmniej na 30.000 złr., to suma dochodów brutto wynosić będzie 202.613 złr.

Od tej sumy potrącić należy wydatki, które w stosunku do koleji lokalnej Słobody rung. (gdzie w r. 1887 przez 228 dni 47.279 zł. wynosiły) przynajmniej 80 000 z. wynosić muszą, zaczem też czysty dochód koleji Kołomyja - Horodenka w przybliżeniu kwotę 120.000 złr. wynosić będzie.

Wynika z tego, że akcye koleji Kołomyja-Horodenka, których kapitał na 2 miliony przyjąć należy, przynajmniej 6% przynieść muszą.

Przy obliczaniu dochodów pominęliśmy rozmyślnie przestrzeń z Horodenki do Zaleszczyk, gdyż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przestrzeń Horodenka - Zaleszczyki o wiele większe dochody mieć musi, o czem zresztą w następnym artykule pomówimy.

Przystępujemy teraz do wykazania zysku i korzyści, wynikających z poprowadzenia tej koleji dla handlu i przemysłu wskutek wielkiej taniości przewozu.

Wiadomo nam z wiarygodnego źródła, że przewóz 1 metr. cetn. mąki lub zboża z Horodenki do Kołomyi kosztować musi 60 ct. czyli od 1 tonny (t. j. 10 metr. cetn.) 6 złr. a. w. Przewóz koleją żelazną o wiele taniej wypaść musi, gdyż przyjąwszy cenę 7 ct. od 1 tonny za 1 kilometr przewozu (taryfa ta tylko na kolejach lokalnych obowiązuje z powodu małego transportu i małej ilości ładunku; na kolejach zaś normalnych taryfa wynosi 2—4 cnt. od 1 tonny) a mnożąc zatem odległość 42 kilometrów przez 7 ct., otrzymamy kwotę 2 złr. 94 ct. czyli że przewóz ładunku koleją z Kołomyi do Horodenki za 10 metr. cetn. na przestrzeni 42 klmtr. jest o więcej jak 50% tańszy, aniżeli przewóz osią. Skutki takiego taniego przewozu na teraz nawet obliczyć się nie dadzą.

Aby jednakże dać czytelnikom naszym choćby tylko w przybliżeniu maleńki obraz korzyści z taniości przewozu wyniknąć mogących, przyjmiemy, że mieszczanin kołomyjski zakłada sobie młyn na krupy jęczmienne, a jęczmień sprowadza z Horodenki. Natenczas tak dla taniości jęczmienia z okolic Horodenki jak i taniości frachtu bardzo łatwo konkurować może z Czerniowcami lub Stanisławowem, gdyż przewóz 1 metr. cetn. jęczmienia kosztuje go zaledwie 30 ct.

Takie same korzyści mogą mieć browary w Kołomyi założyć się mające. — I tak browar konsumujący rocznie tylko 2 tysięcy metr. cetn. jęczmienia, miałby czystego zysku tylko z transportu samego 00 zł. rocznie, a to wskutek taniości przewozu.

W ogóle zaś wszelki przewóz towarów i wyrobów, dotychczas z powodu wielkich kosztów transportu niemożebny, stanie się możliwym, wskutek czego handel i przemysł w niezwykły sposób mogą się podnieść i zakwitnąć.

Ważność i doniosłość budowy koleji na przestrzeni Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki, tudzież wszelkie zbawienne skutki dla handlu i przemysłu wyniknąć mogące, pojęli i zrozumieli tak dobrze mieszkańcy miasta Horodenki, że gmina tegoż miasta, liczącego zaledwie 7.000 mieszkańców ofiaruje kwotę 10 000 złr. na zakupno akcyj pierwotnych tej koleji, zaś mieszkańcy horodeńscy, przeważnie kupcy i przemysłowcy, tworzą już dzisiaj spółki dla przedsiębiorstwa budowy. Czas by był zatem, aby i nasza Świetna Rada gminna tą sprawą energiczniej się zajęła.

Na tem miejscu pominąć nie można faktu, który świadczy chwalebnie o przeświadczeniu naszej Zwierzchności gminnej o doniosłości i ważności kolei Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki dla naszego miasta. Przypominamy tu, że tak p. burm. Asłan jakoteż p. assesor Bilous wraz z kilku radnymi jeszcze w r. 1886., gdy p. Ziffer, członek rady zawiadowczej podczas reambulacyi koleji lokalnej w Kołomyi był obecnym, w deputacyi do niego się udali z prośbą, aby wpłynął na radę zawiadowczą, by kolej do Horodenki i Zaleszczyk wybudować się mająca, wychodziła ze stacyi Kołomyja. P. Ziffer wówczas przyrzekł, że się o to postara i dotrzymał słowa. Ale rada zawiadawcza ze swej strony postawiła za warunek zakupienie akcyj pierwotnych przez gminę miasta Kołomyi w większej kwocie.

Oprócz doniosłości koleji tej dla rozwoju handlu i przemysłu krajowego, podnieść należy jeszcze kwestyą strategiczną. Jak dalece sięgają nasze wiadomości, to możemy zapewnić, że ministerstwo wojny do linii Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki wielką przywiązuje wagę, i że wyraźnie żądało, by kolej ta nie szła drogą, ale gruntami i by miała szyny normalne, a nie jak na kolejach lokalnych. Następnie żądało, ażeby kolej w każdym razie aż do Dniestru poprowadzoną została, i zamierza w danym razie połączyć stacyą Zaleszczyki z koleją transwersalną w Czortkowie.

Jeśli się przytem jeszcze zważy, że kolej na Delatyn i Kőresmöze zapewne już w roku 1890. wybudowaną zostanie, natedy doniosłość strategiczna koleji Kołomyja-Horodenka-Zaleszczyki w dalszem projektowanem połączeniu z Czortkowem, nie tylko jest jasną, ale w oczy bijącą.

W takim razie jednakże Kołomyja jako punkt centralny, łączący główną linię koleji czerniowieckiej z liniami pobocznemi, prowadzącemi do Węgier i na Podole w pobliżu granicy rosyjskiej również stać się musi punktem strategicznym, a to już z powodu, że ministerstwo wojny, miasto łączące całą sieć koleji, a w szcze-

---

ona była ładną, wtedy, najpierw byłbyś pan o twarzyczce wspominał. Jeśli mężczyzna kobietę opisuje, a poczyna od jej przymiotów duszy i umysłu, to napewnie przysiądz można, że ona musi być brzydką!

— Ależ zapewniam panią, że tak nie jest z moją ubóstwianą Ona jest bardzo ładną....

— A widziałeś ją pan w dzień?

— Jakto? zagadnąłem zdziwiony.

— Pytam pana, czy widywałeś ją pan w dzień, czy tylko wieczorami?

— Proszę, muszę sobie przypomnieć, zdaje mi się, że tylko wieczorami, odparłem.

— A więc tylko przy lampie!? Jaki z pana naiwny! Chcesz pan orzekać o piękności kobiety, a nie przypatrywałeś się nigdy jej w dzień! Czyż pan nie wiesz, że cywilizowana, to znaczy ładnie ubrana kobieta, chyba jakieś monstrum być musi, jeśli przy oświetleniu gazowem jeszcze brzydką wydać się może? — Piękność, którą podziwiamy na balach i wieczorkach, jest to tylko efekt światła gazowego.... dodała z pewnym akcenten pani Ciaputkiewiczowa.

Opuściłem głowę na ręce. — czułem że zostałem pobity.

— Spodziewam się, panie Zdzisławie, żeś o przymiotach jej duszy lepiej poinformowany, jak o cielesnych?

— Zapewne, odrzekłem z emfazą —

— A więc pocznijmy od dowcipu, a później przejdziemy do przymiotów duszy. Nie długo nad tém zastanawiając się rzekłem, że się na wszystko zgadzam.

— Czy wykształcona, spytała pani Ciaputkiewiczowa.

— Nadzwyczaj, odrzekłem.

— A więc mówi po francusku?

Skinąłem głową.

— Po angielsku? — Tak! — Po włosku — Tak!

— Gra na fortepianie? Tak! — Rysuje? Tak! — Czy rymuje?

— Zdaje mi się!

— Dlaczego się to panu zdaje? Wiem! — A zkąd pan to wiesz?

— Bo mi ona tak powiedziała!

— Czyż pan z nią mówiłeś o literaturze?

— Rzeczywiście kilka razy rozmawialiśmy o literaturze.

— A posiada wielkie wiadomości na tem polu? — Tak jak na każdem innem? — Nie prawda, rzekła Ciaputkiewiczowa.

— Zapewne — wie ogromnie wiele. Boję się czy nie wie więcej ode mnie.

— Tak? a ma-ż ona... no... własne zdanie?

— Pani myślisz zapewnie zdolność wydawania samoistnego sądu o rzeczy? — Tak właśnie to myślę!

— Zdaje mi się, że ma tę zdolność! — Oho! więc znów się panu tylko zdaje!

— Stanowczo nie mogę tego twierdzić, ale często słyszałem

gólności linią przejściową do Węgier zabezpieczyć musi.

Tym sposobem Kołomyja otrzymać musi wielką załogę wojskową, co niepomiernie na podniesienie się dobrobytu mieszkańców, a oraz i dochodów gminy miasta Kołomyi wpłynąć musi.

Jest zatem zadaniem naszej Rady gminnej postarać się o to, aby budowa koleji z Kołomyi do Horodenki i Zaleszczyk przyszła nareszcie do skutku, gdyż w razie przeciwnym Rada Zawiadowcza zniewoloną będzie kolej do Horodenki i Zaleszczyk z Załucza lub Łużan poprowadzić na szkodę Kołomyi, a oprócz tego załoga obecnie jeszcze u nas konsystująca, całkowicie wycofaną zostanie.

A zatem: caveant consules, ne quid detrimenti capiat res publica.

SPRAWOZDANIE
z posiedzenia Rady gminnej z dnia 7. marca 1889.

Po skonstatowaniu kompletu zagaja burmistrz p. Jakób Aslan o godzinie 7. wieczorem przy udziale 24 radnych posiedzenie i poleca sekretarzowi p. Szybalskiemu odczytanie protokołu z 28. lutego 1889. r. Po odczytaniu takowego zabiera głos radny p. dyr. Wolff i wnosi, by ustęp „że Rada uznaje podwyższenie pensyi lekarzowi miejskiemu p. dr. Jakubowskiemu na 600 zł. rocznie,“ sprostować w ten sposób: „że w obec powiększonej pracy i obowiązków lekarza miejskiego, uznaje Rada gminna potrzebę podwyższenia płacy jego na 600 złr. rocznie.“

Tak samo wnosi radny p. dyr. Wolff, by w ostatnim ustępie odczytanego protokołu (wynagrodzenie Bernfelda) sprostować mylnie spisany wniosek radnego p. prof. Gruszkiewicza „że na ten cel osobną w budżecie ustanawia się rubrykę“ na słowa „że dla podobnego rodzaju ludzi jak p. Bernfeld raz na zawsze osobną rubrykę w budżecie się ustanawia.“ Po uskutecznionem sprostowaniu protokół ten przez radnych pp. Krzyżanowskiego i Grünberga został podpisanym i do wiadomości Rady przyjętym.

Teraz przewodniczący, skonstatowawszy powtóre zupełny komplet, zakomunikował, że przystępuje do porządku dziennego.

Radny p. prof. Gruszkiewicz przerywa jednak porządek i interpeluje Zwierzchność, dlaczego skonfiskowała jednej przekupce sprzedaż cytryn i pomarańcz.

Przewodniczący tłumaczy się, że o podobnej konfiskacie najmniejszej dotychczas niema wiadomości.

Na tem miejscu zabiera jednak głos assesor p. Biłous i w odpowiedzi na interpelacyą radnego p. prof. Gruszkiewicza odpowiada, że przekupka ta prawdopodobnie do wysprzedaży cytryn i pomarańcz musiała nie mieć pozwolenia.

Referent budżetu p. major Zoffal, wstępując na trybunę wytłumaczył spóźnienie się tegoroczuego budżetu i przystąpił do załatwienia pierwszej części budżetu, t. j. przychodu.

Rubryka 2. Przychód z gruntów miejskich preliminowany na 1150 złr.

Na wniosek radnego p. Grünberga, który zwraca uwagę, że z gruntów tych odpada obszar 2 morgów na koszary, uchwalono przyjąć tę rubrykę tylko z kwotą 1100 złr.

Rubryka 9. Przychód z budynków miejskich preliminowany na 22.360 złr. 1 ct.

Na wniosek radnych pp. Sławińskiego, Fadenhechta, Stenzla i prof. Gruszkiewicza i po dłuższej dyskusyi nad pojedyńczemi pozycyami wchodzącemi w tę rubrykę uchwalono nareszcie przyjąć ją tylko z kwotą 20.323 złr.

Rubryka 12. Taksa za udzielenie prawa mieszczaństwa preliminowana na 30 złr., przyjętą została na wniosek radnego p. Sławińskiego tylko w kwocie 10 zł.

Rubryka 13. Przychód z prawa propinacyi preliminowany na 84.266 złr. 84 ct., przyjętym został w zupełności.

Rubryka 16. Przychód placowego preliminowany na 550 złr., a na wniosek assesora p. Biłousa podwyższony został na 582 złr.

Rubryka 25. Przychód z latryn i pomp preliminowany na 100 złr., przyjętym został bez dyskusyi w zupełności.

Rubryka 26. Przychód z jarmarków preliminowany na 75 złr., tak samo przyjętym został.

Rubryka 38. Zaciągnęte pożyczki preliminowane z kwotą 43.000 złr. przyjęte zostały w zupełności również bez dyskusyi.

Rubryka 39. Przychód z dodatku do podatku konsumcyjnego preliminowany na 25.580 złr. podwyższonym został na 25.840 złr.

Rubryka 42. Przychód ze szkoły handlowo-przemysłowej preliminowany na 1200 złr., podwyższonym został na 1.350 złr.

Rubryka 43. Kapitały czynne preliminowane z kwotą 250 złr., przyjęte zostałe bez zmiany.

Rubryka 44. Odsetki od ulokowanych kapitałów preliminowane na 450 złr., tak samo przyjęte zostały.

Rubryka 45. Różne zwroty preliminowane z kwotą 3.180 złr. 14 ct., przyjęte zostały w zupełności.

Rubryka 46. Zwroty od wojskowości za koszary, preliminowane na 3347 złr. 10 ct., przyjęte zostały w całości.

---

jej zdania, które były słuszne, rozsądne, a nawet dowcipne.

— A słyszałeś pan kiedy, ażeby ona objawiła zdanie stojące w sprzeczności ze zdaniem ogólnem?

— Tego sobie nie mogę przypomnąć.

Pani Ciaputkiewiczowa podniosła obie ręce jakby mię chciała pobłogosławić, potem je spuściła na kolana, przyczem jej twarz przybrała nader litościwy wyraz.

— No z dowcipem bylibyśmy gotowi, a teraz czém prędzej przejdźmy do serca.

Mnie się niesmacznie zrobiło; zdawało mi się, że mi się ziemia z pod nóg usuwa. Zamilkłem.

— No to mów że pan! A może pan znów nie wiesz zkąd zacząć?

— Tak jest, nie wiem.

— Zkąd zacząć? Embarras de richesse?! Więc dobrze, będę pana wypytywać; może tak prędzej pójdzie. Czy ma dobre serce?

— O dobre! ba nawet szlachetne serce.

— Poczem pan to poznałeś? — Po drżącym głosie, zwilżonem oku, jeśli mowa była o cudzem nieszczęściu.

— A czy zwykła coś czynić, by nieszczęście usunąć lub złagodzić?

— Czy co zwykła czynić? — No tak, by okazać swoje dobre serce.

— Muszę przyznać... ale zapewne! Dopiero niedawno powiedziała mi, że chciałaby być bogatą, bardzo bogatą, by wszelką nędzę ze świata usunąć.

— To pobożne życzenie. Więc nie jest bogatą? Nie!

— I to wszystko, co pan wiesz o jej dobrem sercu?

— Pani dobrodziejko! Jakżeż mogłem się więcej dowiedzieć?

— Moją jest rzeczą pytać się, a pańską odpowiadać... Ale jeszcze jedno! Czy jest otwartą? — Zdaje mi się! — Ciągle się panu tylko zdaje! Pan powinien wiedzieć, mój panie, wiedzieć! Czy panu kiedy jakie głupstwo powiedziała? — Ależ proszę, wszak u panien to nie w zwyczaju!

— Głupstwo powiedzieć? Tak jest; — no tak źle nie musi być. Ale tak otwarte słowo nie obwijane w bawełnę; — po za granicą zwykłego tonu towarzyskiego.

— Tego by jej szlachetna dusza nie dopuściła.

— Hm! czy ma przyjaciółki? Bardzo wiele!

— Bardzo dobrze! to przemawia za dobrą duszą... A czy są także ludzie, którzy jej są nieprzyjemni? Zapewne!

— Czy zwykła się o nich wyrazić i jak?—O! w bardzo trafny i dowcipny sposób.

— Uszczypliwie? I bardzo! — W ostrych wyrazach? O! w nader misternych zwrotach! Zna się doskonale na ludziach ta mała? Jakiem się serdecznie uśmiał dopiero niedawno, gdy o tej krótkiej a grubej sekretarzowej p. Kapcanowskiej się wyraziła —

— No jakże?

A nareszcie rubryka 47. Różne dochody preliminowane na 200 złr. tak samo w zupełności przyjęte zostały.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 9-tej wieczorem.

KRONIKA.

— **Zmiany w tut. Sądzie**. Z dniem 26. b. m. c. k. auskultant Dziubanowski, pełniący dotychczas czynności funkcyonaryusza c. k. Prokuratoryi Państwa, został przydzielony do tut. c. k. miej. del. Sądu powiatowego. Miejsce jego ma zająć c. k. auskultant Arciszewski. Z dniem 1. kwietnia b. r. ternion VII. śledczy po c. k. sekretarzu Lewickim opróżniony, ma objąć c. k. adjunkt Mandyczewski, który prócz tego prowadzić ma ternion I. Z powyższym też dniem auskultant Kosiński przydzielony do ternionu IV. c. k. radcy Jakubowskiego, a auskultant Korosteński do ternionu II. radcy Klusika. Do ternionu III. radcy Kaweckiego przydzielony auskultant Sawczyński. Praktykant Bernhaut i auskultant Korosteński wnieśli podania o przyjęcie ich do służby sądowej w Bośnii. O ile nam wiadomo jeszcze dwaj auskultanci mają zamiar wkrótce pójść za przykładem powyższych. — Funcye sekretarza prezydyalnego pełnić będzie nadal c. k. auskultant Scherf. P. ausk. Vinzenz został przeniesiony do Mielnicy.

— **Dnia 19. b. m.** w sali tut. czytelni im. Kraszewskiego, ku uczczeniu tegoż pamięci odbył się odczyt p. D-ra K. o Kraszewskim i jego działalności literackiej. Pan K. w krótkiem ale zwięzłem i pięknem przemówieniu przedstawił nam żywy obraz epoki, w której Kraszewski żył, jego ważniejsze prace literackie, niespożyty talent i mrówczą pracę, i potrafił słuchaczów niektórymi nowymi szczegółami z życia naszego wielkiego pisarza ogólnie zainteresować. Z przyjemnością zauważaliśmy na tym odczycie liczne grono pań, które interesując się literaturą narodową, obdarzyły prelegenta w końcu przemówienia rzęsistymi oklaskami. W sali gustownie przystrojonej zielenią, widniał na podwyższeniu uwieńczony kwiatami biust Kraszewskiego, a cały odczyt miał cechę uroczystą i sprawił na słuchaczach podniosłe wrażenie. Inne punkta ułożonego programu z powodu nieprzewidzianych przeszkód do skutku przyjść nie mogły. Zauważaliśmi przy tem brak kilku wydziałowych, którzy przecież w takich obchodach uroczystych powinni byli swą obecnością dać dobry przykład innym członkom, postarać się, by taki obchód nie zakończył się tylko na odczycie, by ich nie posadzono o obojętność dla tak pięknej i pożytecznej instytucyi. Dekoracyą sali i w ogóle urządzeniem całego wieczorku o ile nam wiadomo, zajął się p. M., który nie szczędził pracy i trudu, by obchód ten wypadł jak najlepiej, a że nie znalazł należytego poparcia w wydziale, nie jego w tem wina.

— **Dnia 11. marca b. r.** zebrał się wydział Kasy Oszczędności w liczbie 16. pod przewodnictwem p. not. Lenartowicza i wybrał dyrekcyą na rok administracyjny 1889. Do Dyrekcyi weszli p.p. Wilhelm Schayer, Sygurd Wiśniowski, major Alfred Zoffal, D-r Józef Schmidt, Kopel Becher, Jakob Brettler i Jakob Adler. — Na wniosek p. Wilhelma Schayera, zatwierdzono rachunek dyrekcyi z r. 1888. Z rachunku tegoż okazuje się, że Kasa Oszczędności w r. 1888 miała czystego zysku 16.756 złr. — Udzielono renumeracyi urzędnikom Kasy Oszczędności za rok 1888 w kwocie ryczałtowej 1.340 złr., a dyrektorowi kancelaryjnemu D-rowi Juzefowi Schmidtowi 600 złr. Na cele dobroczynne uchwalono 2.920 złr., dla szkoły izrael.-polskiej 300 złr., dla funduszu rezerwowego 9.220 złr. — We dwa dni później, zgromadziła się wybrana dyrekcya tejże kasy, celem ukonstytuowania się i wybrano jednogłośnie na przewodniczącego p. majora Alfreda Zoffala, na tegoż zastępcę p. Wilhelma Schayera, na dyrektora kancelaryjnego p. D-ra Józefa Schmidta, a na zastępcę p. Sygurda Wiśniowskiego.

— **Teatr amatorski.** W sobotę dnia 23 b. m. w sali tut. Kasyna-resursy na dochód Czytelni im. Kraszewskiego w Kołomyi odbyło się po dłuższej pauzie karnawałowej przedstawienie amatorskie. Odegraną została farsa w 3. aktach, oryginalnie napisana przez p. Lucyana Baeckera, naczelnika tut. urzędu budowniczego miejskiego p. t. „Imieniny kawalerskie.“ Farsa ta pełna szczerego humoru i żywej akcyi, ogólnie się podobała. Najgłówniejsze role, jak Gabryela Fatalnickiego, właściciela wsi Ambarasowa, D-ra Gabryela Jarzębskiego, Fafulskiego, Toastowicza i Fuchsa spoczywały w ręku najlepszych naszych amatorów i wypadły znakomicie. Pan autor objął jedną z wybitniejszych ról i był w niej niezrównany, a p. K. po dłuższej pauzie artystycznej w roli Fuchsa, ogólnie się podobał. Panie F. M. i K., pomimo że niewielkie role autor im przydzielił, odegrały je z prawdziwym artyzmem i przejęciem się. Pan D. otworzył typ wyborny starego sługi. Treść sama polega na rozmaitych komicznych scenach i nieporozumieniach, spowodowanych sutemi i wesołemi imieninami kawalerskiemi, przy których nie żałowano sobie licznych toastów i libacyi. Każda scena pełna prawdziwego staropolskiego humoru i komicznych sytuacyj. Główne zadanie jak sam tytuł farsy tej wskazuje, musiało przypaść rolom męskim. Jako wielką zaletę tej farsy podnieść musimy, że akcya rozwija się naturalnie, charaktery osób działających schwycone jakby z rzeczywistości, i nie ma w niej wcale sztucznych i naciągniętych tendencyj i sytuacyj. Sala Kasyna-resursy była po brzegi zapełnioną, a licznie zgromadzona publiczność darzyła tak autora jako też amatorów rzęsistymi oklaskami, które trwały bez końca. Dochód musiał być dość znaczny, a ten przypadnie w udziele tut. Czytelni im. Kraszewskiego. Powodzenie, z jakiem przedstawiono tę farsę, powinno zachęcić autora do dalszej pracy na tem polu i spodziewamy się, że przy dobrych chęciach potrafi wzbogacić naszą literaturę dramatyczną niejednem oryginalnym i pełnym humoru utworem.

— **Wieczór wokalno-humorystyczny** Ryszarda Mazowieckiego, artysty teatru lwowskiego, odbył się w sobotę dnia 16. b. m. w sali tut. Kasyna-resursy, przy nader nielicznym udziale Publiczności. P. Mazowiecki odegrał z humorem monolog Maryana Gawalewicza p. t. „Optymista“; monolog Gustawa Fiszera p. t. „Pan Gadulski ma głos“ i monolog w żargonie żydowskim „Izaak Silberstein.“ Prócz tego przedstawił scenę humorystyczną Maryana Gawalewicza „Na estradzie“, i odspiewał wcale udatnie wyjątki z operetki Suppego „Junacy“ (Flotte Burschen) mianowicie monolog Gajera-lichwiarza. Scenę 5 i 6 z kupletami. — Publiczności było bardzo mało, a i obecna na przedstawieniu nie mogła się jego monologami zachwycić, gdyż brak mu tej elegancyi i komizmu, która cechuje podobne utwory jedynego w swoim rodzaju p. Gustawa Fiszera, którego kilkakrotnie poprzednio podziwiano. Aby podobne monologi mogły widza ubawić i wywrzeć na nim silniejsze wrażenie potrzeba być w tej sztuce prawdziwym mistrzem.

— **Jubileusz 25-letniej rocznicy** założenia w naszem mieście przez p. Biłousa pierwszej drukarni odbył się według ułożonego tut. towarzyszamisztuki druk. programu. Mianowicie o 8. g. zgromadzili się tak goście jako też towarzysze w lokaln. drukarni p. Biłousa, zkąd udali się wszyscy na solenne nabożeństwo do gr.

— Nie mogę, a zresztą to nie ładnie coś podobnego powtarzać.

— Tak, tak! A gdzież się została jej delikatna i szlachetna dusza? Pani Ciaputkiewiczowa, wymawiając te słowa spojrzała na mnie zwycięskiem okiem. Do diabła pomyślałem sobie, tom się znów dał złapać!

— Mój przyjacielu! rzekła pani Ciaputkiewiczowa. Z pana lekkomyślny człowiek. Zamyślasz pan prosić o rękę panienki, którą poznałeś w salonie i tylko ją w salonie widziałeś, panienki, która nie jest ładną.

— Ależ pani dobrodziejko!

— Nie jest rzeczywiście wykształconą.

— Ależ proszę pani!

— Ani się odznacza dobrocią serca! — A!... umrę!

— Tak musisz mi pan jeszcze tylko wymienić nazwisko pańskiego ideału.

Pani Ciaputkiewiczowa obejrzała przytem koniuszki swoich palców, nie zważając wcale na moje pomieszanie.

Podniosłem się. — Czy pani bardzo ciekawą dowiedzieć się nazwiska? spytałem się bojaźliwie.

— Bardzom ciekawa! — A więc wymieniłem nazwisko.

Oparła się o poręcz krzesła i wybuchła śmiechem, klaskając kilkakrotnie rękami. Po chwili stanęła przedemną i rzekła z powagą: O! mężowie, mężowie! Jakżeż mało potrzeba, ażeby wam głowy zakręcić, a odwracając się do mnie, rzekła: Czy chcesz pan słyszeć moje zdanie o tej panience?

— Proszę o to!

— Krótko i węzłowato? Tak! Krótko i węzłowato.

— Ona sobie zwykłą kobietą.—To wszystko? No zwykła, toby jeszcze nie było...

— Wadą, myślisz pan zapewne; ale też i żadną cnotą! Czy pan może zajmujesz się cyframi, które nie liczą? Czy pan się zajmujesz drobną monetą?

Nastało milczenie, które mi się nieznośnem wydawało. Czułem, że coś muszę powiedzieć i uczyniłem to nareszcie.

— Czy mąż pani w domu? Chcesz pan z nim pomówić? Proszę!

Pani Ciaputkiewiczowa dygnęła, ja zaś grzecznie ukłoniwszy się, odszedłem. Wkrótce potem siedziałem w biurze mego przyjaciela i opowiedziałem mu całą sprawę: rozmowę z jego żoną i o mojej miłości. Gdym skończył wstał i wziął do ręki książkę, a znalazłszy miejsce stosowne, odczytał mi wiersz Götego.

„Abyś nigdy z entuzyazmu dla jakiejś kobiety nie powierzył drugiej; one zanadto dobrze się znają, aby uznać się godną wyłącznego szacunku i poważania.“

Gdy skończył, zamknął książkę, pytając się, czy jeszcze mam mu co powiedzieć? — Nic więcej, odpowiedziałem, a podając mu rękę, wyszedłem. Moja partya oczywista rozeszła się.

kat. cerkwi. Przed samem nabożeństwem Przewiel. ks. kanonik Koblański dokonał święcenia chorągwi drukarskiej (dar samego p. B.), na której z jednej strony widniał herb drukarzy, zaś z drugiej strony patron Jubilata, św. Michał. Po dokonanem święceniu odprawił ks. kanonik w asystencyi obu wikaryuszów jako dyakonów mszę św., w czasie której popisywał się chór męski, niedawno u nas założony z tut. mieszczan pod kierownictwem p. D. i wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu dość licznie zebranej publiczności; niektóre ustępy mszy św. nawet bardzo trudne wypadły bardzo pięknie. Po nabożeństwie w gronie swoich przyjaciół, i licznych znajomych udał się czcigodny Jubilat do sali Kasyna mieszczańskiego. Sama sala przybraną była w emblemeta przeważnie przemysłu garncarskiego. — P. Jubilat w stroju narodowym przyjmywał tut. życzenia przyjaciół i znajomych, którzy licznie przybyli. Pierwszym, który przybył z życzeniami dla p. B., był czcigodny ks. kanonik Koblanski. Po nim składali urzędnicy magistratualni, którzy jawili się in corpore, dalej w imieniu drukarzy przemówił w bardzo pięknych wyrazach b. właściciel księgarni i drukarni, teraźniejszy urzędnik magistratu p. Zadembski. Swoją mowę wygłosił p. Z. z prawdziwą werwą i zapałem. Po niej składali życzenia cechmistrze w imieniu swoich korporacyj: szewskiej, stolarskiej, slusarskiej, krawieckiej i t. p. Pomiędzy licznie wygłoszonemi mowami zaznaczyć jeszcze należy mowę p. prof. Krycińskiego, artystycznego dyrektora szkoły garncarskiej, która to mowa bardzo wielkie i głębokie wywarła wrażenie na słuchaczach przeważnie na naszych przemysłowcach i rękodzielnikach. Tak samo mowa p. profes. Gruszkiewicza i p. sędziego Czubatego. Przy tej sposobności dostała się łatka naszej inteligencyi z powodu że ona stan rzemieślniczy zacoś niższego uważa i wystawia jego bardzo często na pogardę. Wszyscy mowcy podnosili doniosło i w naszym kraju tak rzadkie zjawisko, że przemysłowiec święcić może 25-letni jubileusz; wskazuje to za wielką energię i wytrwałość, godną wszelkiej pochwały. Jubilat widocznie do głębi wzruszony dziekując uprzejmie wszystkim za ich życzenia zachęcał każdego do wytrwałej i niezmordowanej pracy, a po skromnem traktamencie zgromadzenie w poczuciu znaczenia dnia tego, rozeszło się. — W czasie jubileuszu odczytane były telegramy (około 26), od różnych towarzystw, drukarń, korporacyj i pojedyńczych osób przeważnie wybitniejszych Rusinów, którzy umieli ocenić zasługi solenizanta, liczba zaś pism z życzeniami wynosiła około pełnej setki. Między nimi widzieliśmy bilet p. radcy Kuczkowskiego, nieodżałowanego naszego b. starosty, teraźniejszego delegata namiestnictwa w Krakowie.

— **Samobójstwo**. Dnia 16. marca 1889 o godz. ½12 w nocy będąc na warcie, zastrzelił się żołnierz pułku 58. z nieznanych dotychczas powodów.

— **W tutejszem towarzystwie** prawniczem miał dnia 16. b. m. p. radca Podlaszecki drugi odczyt „o projekcie reformy ustawodawstwa karnego w sprawach skarbowo-dochodowych.“ W bardzo trafny sposób zcharakteryzował i ocenił p. prelegent dotyczący projekt ustawy, a licznie zgromadzeni członkowie z natężoną uwagą słuchali trafnych, często także dowcipnych uwag nad wymienionym projektem. Po odczycie uchwaliło zgromadzenie wydrukowanie odczytu, na co się p. radca Podlaszecki, uproszony przez p. prezydenta d-ra Tchorznickiego zgodził. Odczyt zostanie zatem kosztem towarzystwa prawniczego wydrukowany i rozdany członkom towarzystwa, poczem nastąpi nad nim dyskusya na jednem z najbliższych posiedzeń. Wniosek był następujący, a mianowicie: 1) że przy uchwaleniu ust. k. i ust. o postępywaniu karnem w sprawach dochodowych należy: 1. Jasno i dokładnie określić że do istoty przestępstwa defraudacyi podatku wymaga się bezwarunkowo zamiaru ukrócenia należytości publicznej; 2. że niezamierzone lub bezwiedne ukrócenie należytości publicznej nie stanowi żadnego karygodnego przestępstwa; 3. że podział przestępstw dochodowych na występki i przekroczenia może mieć praktyczne znaczenie tylko w takim razie, jeżeli ten podział będzie równocześnie stanowić także podstawę do uzasadnienia kompetencyi dla powołanych w tych sprawach do sprawowania urzędu sędziowskiego organów publicznych; 4. że instytucya osalentej materyalnej odpowiedzialności na karę 3 osób jest niezgodną z prawnem pojęciem ustawodawstwa w ogóle a ustawodawstwa karnego w szczególności; 5. że kary pieniężne orzekane za przestępstwa dochodowe nie powinne wpływać do funduszu państwa; 6. że się żąda wolnego i swobodnego ocenienia dowodów w postępowaniu dochodowem karnem nie może ulegać żadnemu zkądbądź pochodzącemu uszczupleniu.

— **Dowiadujemy się**, że pierwsza spółka krawców lwowskich we Lwowie uchwaliła założyć w mieście naszem skład gotowych sukien i ubrań męskich i dziecinnych wszelkiego gatunku, po nader przystępnych cenach. Z naszej strony z przyjemnością notujemy ten fakt, wskazujący na rozwój naszego przemysłu krajowego, a publiczność kołomyjska będzie teraz w stanie zaopatrzyć się w gotowe ubrania krajowego wyrobu. Z drugiej strony jesteśmy przekonani, że powyższa firma da nam wszelką gwarancyą, że wyrobami swemi, we Lwowie wykonanymi. będzie w stanie nie tylko skutecznie spółzawodniczyć z firmami tego rodzaju wiedeńskiemi i zagranicznemi, lecz że je nawet całkowicie wyprze. Wołamy zatem z całego serca: Szczęść Boże!

— **Nowa kawiarnia.** Już w drugiej połowie kwietnia b. r. obejmuje p. Szymon Koch, dotychczasowy właściciel kawiarni, dzierżawę hotelu Europejskiego i zakłada tamże pierwszorzędną kawiarnię dzienną. Będzie to, jak już dzisiaj z przedwstępnych robót widzimy, kawiarnia urządzona na wzór pierwszorzędnych podobnych lokali wielkomiastowych. Prócz wykwintnego urządzenia, świeżych i zdrowych napojów, sumiennej i wzorowej usługi, znajdzie w niej każdy gość wszystkie dzienniki krajowe i niektóre zagraniczne.

— **Na posiedzeniu** swoim dnia 19. marca b. r. odbytem uchwalił Wydział kasy oszczędności miasta Kołomi obniżyć stopę procentową począwszy od 1. Maja 1889 a to: *a)* przy wkładkach w ogóle z 5% na 4½%, *b)* przy pożyczkach hipotecznych udzielonych przed 1. Stycznia 1889 z 7% na 6½% zaś przy hipotekach wolnych od podatku domowo-klasowego z 8% na 7½%. *c)* przy wekslach z 8% na 7½% a względnie z 7% na 6½% dla opłacających podatek zarobkowy (kupców i przemysłowców).

— **Dr. Wilhelm Rosenhek**, adwokat krajowy, przeniósł swoją kancelaryą z Dobromila do Sniatyna.

— **W sprawie koleji Kołomyja-Horodanka-Zaleszczyki.** Jesteśmy upoważnieni oświadczyć P. T. Publiczności, że budowa powyższej koleji wcale odroczona nie będzie, lecz owszem spodziewać się należy, że po skończonem zbadaniu trasy z Horodenki do Zaleszczyk budowa tejże na całej linii z początkiem wiosny z pewnością przedsięwzięta zostanie.

— **Tegoroczne manewry** jesienne odbędą się między 9 a 10 korpusem od 10. do 15. września. Cesarz weźmie w nich udział.

— **W sprawie ćwiczeń broni**, odbyć się mających przy obronie krajowéj w r. 1889 przez przeciąg czterech tygodni, zarządziło ministerstwo obrony krajowéj co następuje: I. Co do pieszych batalionów obrony krajowéj Nr. 1 do 82. Przy każdym z rzeczonych batalionów odbędą się bezpośrednio po ukończeniu szkoły rekrutów tak wstępne, jako też główne ćwiczenia, do których jawić się mają landwerzyści następujących kategoryi: 1. bezpośrednio do obrony krajowéj asenterowani: a) w latach 1888, 1887, 1886, 1884, 1882, lub w roku 1879 z wyjątkiem tych, u których ogólny czas ćwiczeń wynosi dotąd więcéj niż 20 tygodni, 2. asenterowani w roku 1878 do stałéj armii a następnie po odbyciu służby w linii i rezerwie, przeniesieni do obrony krajowéj, 3. z tych, których wcielono bezpośrednio do obrony krajowéj: w r. 1885 ci, któtrzy nie odbyli dotąd ćwiczeń dłuższych jak 8 tygodni, w r. 1883 jak 12 tygodni, w r. 1881 i 1880 jak 16 tygodni, w r. 1878 jak 20 tygodni. II. Co do konnéj obrony krajowéj: Do ćwiczeń broni przy téj ostatniéj zostaną powołani w pierwszéj linii landwerzyści, asenterowani w r. 1878 a według potrzeby także asenterowani w r. 1877, jeżeli z jakichkolwiekbądź powodów podczas służby w rezerwie nie odbyli przepisanych ćwiczeń broni.

— **Nowy dar barona Hirscha.** Niezależnie od fundacyi swej 12-milionowej złożył onegdaj br. Hirsch kwotę, z której procenta roczne wynoszą 120.000 złr., w celu wspomożenia kupców i przemysłowców b e z r ó ż n i c y w y z n a n i a, którzy chwilowo są w potrzebie i bez materjalnej pomocy by podupadli. Celem tej nowej fundacji jest utrzymanie żywotnego stanu kupieckiego w Austrji i z tego powodu stanowczo wykluczonem jest udzielanie drobnych wsparć 5 lub 10 guldenowych, jakoteż wsparcie osób trudniących się interesami giełdowymi. Korzystać z tej fundacji mogą rzemieślnicy przemysłowcy i kupcy wszystkich krajów austryjackich, między którymi ma być miesięcznie rozdzielona kwota 10.000 złr. W miesiącu lutym kwotę tę już pomiędzy zgłaszającymi się a godnych uwzględnienia rozdzielono. Komitet rozporządzający funduszami tej fundacyi ma siedzibę we Wiedniu i składa się z pań Benevisti, Beermann i Engländer i adwokata dra Artura Kurandy. — Taką samą kwotę (120.000 złr. rocznie) złożył br. Hirsch dla przemysłowców węgierskich, a zawiadowstwo tymi funduszami oddał w ręce barona Biszitza w Budapeszcie.

Rosyjski konsulat w Brodach otrzymał jak donoszą do pism wiedeńskich — wskazówkę od swego rządu, aby odmawiał wizy paszportowej austrjackim robotnikom, rzemieślnikom, służącym i pośrednikom mojżeszowego wyznania. Tak zwani „privatier“ natomiast, żądający wizy na wyjazd do Rosji, stawić się mają osobiście w konsulacie i dać dokładne wyjaśnienia co do powodów, skłaniających ich do wyjazdu. Rozporządzenie to dotyczy najbardziej żydów galicyjskich. Doniesienie powyższe wydaje się nam jednak nieprawdopodobnem, nie dlatego jakoby nas zdziwić miała samowola rosyjskiego rządu, ale że przypuścić nie możemy, aby rząd austryacki tak mało miał dbać o swoich poddanych i znosił samowolę sprzeciwiającą się wszelkim prawom międzynarodowym.

— **Raport policyjny**. W miesiącu lutym b. r. aresztowano i oddano do rąk sprawiedliwości: za pradzież 19 osób — za włóczęgostwo i wyprawienie ekscesów 12 osób — za opilstwo 5 osób wydalono za granicę 8 osób, zaś od 1. do 23. marca b. r. za kradzież 21 osób, za włóczęgostwo 11 osób, za żebractwo 5 osób, za opilstwo 9 osób — za niedozwolony powrot do Kolomyji 1 osoba za dręczenie wierząt 8 osób, za samowładne opuszczenie służby 1 os., a wydalono za granicę 9 osób.

Kącik humorystyczny.

Czem są zaręczyny? - - Promesą na przyszły posag, wypłacalną po ślubie.

Lolu, czem chcesz zostać? — Konsylarzem jak tato, — Dlaczego? — Bo auskultant musiałby za mnie wszystko robić.

Pani: „Czego Antoni zdjął rękawiczki, podając półmiski gościom?“ — Antoni: „Ta państwo wszyscy do jadła zdjęli rękawiczki, tom i ja zdjął.

W pensyonacie. Nauczycielka (wykładając o cudzosłowach): „Każden przyzna, że niektóre cudzosłowy tak nam przypadły do smaku, iż nie możemy się bez nich obejść. Panna Julia powie nam takie słowo „. — P. Julia: „Leitnant!“

Na posiedzeniu swoim dnia 28. lutego b. r. odbytem. uchwaliła nasza Rada miejska, przyjąć wypracowaną przez członka tejże p. dyr. Wolffa bardzo gorliwie, instrukcye dla lekarza miejskiego następującej treści, a mianowicie:

§. 1.

Lekarz miejski podlega we wszystkich stosunkach służbowych Naczelnikowi miasta i jest obowiązany zlecenia Naczelnika tudzież rozporządzenia Magistratu w zakresie urzędowym niezwłocznie spełniać i o wykonaniu pisemnie lub wedle okoliczności ustnie do 24 godzin sprawę zdawać.

§. 2.

Lekarz miejski jest właściwym organem policyi zdrowia w obrębie miasta i należy do składu urzędników miejskich.

§. 3.

Jest on przełożonym służby sanitarnej, w której skład wchodzą: zastępca oglądacza zwłok, weterynarz miejski, akuszerka miejska, służba cmentarna i oprawca.

Winien też czuwać aby pomienieni funkcyonaryusze regulaminów służbowych nie przekraczali.

§. 4.

Lekarz miejski jest obowiązany czuwać nad stanem zdrowia mieszkańców.

§. 5.

W tym celu winien on nadzorować artykuły żywności, dostarczane mieszkańcom miasta i baczną zwracać uwagę na nabiał i inne wiktuały na targach sprzedawane i raz w tydzień przedsiębrać szczegółowe rozpoznanie ich pożywczej wartości.

§. 6.

Baczną uwagę winien zwrócić lekarz miejski na pieczywo, owoce, wodę sodową i napoje, tudzież inne artykuły w mieście i sklepach sprzedawane; w raziepodejrzenia ma on dotyczące artykuły za pośrednictwem organów policyi zająć, należycie i bądź to osobiście, bądź to przez chemika na koszt miasta zbadać i ewentualnie je skonfiskować. Nadto ma on przynajmniej raz co kwartał zwiedzić wszystkie restauracye, garkuchnie, kawiarnie, cukiernie, piwiarnie i składy żywności, zbadać naczynia, w których pożywienie przyrządzane bywa, jako też przekonać się o jakości tegoż. (C. d. n.)

L. 2196.

OGŁOSZENIE KONKURSU!

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 12. marca br. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę sekretarza przy Urzędzie gminnym w Kołomyi z płacą roczną 1000 złr. i dodatkiem osobistym 250 złr. oraz odpowiednemi kwinkweniami po 100 złr., mającemi się uchwalić przez Radę gminną.

Od ubiegających się o tę posadę wymaga się ukończonych nauk prawniczych, oraz wykazania się z odbytej praktyki rządowej i administracyjnej lub autonomicznej.

Do podań, które mają być wniesione do Zwierzchności gminnej do końca kwietnia b. r., mają być dołączane dowody pełnoletności, moralności, świadectwo zdrowia; kwalifikacyi teoretycznej i praktycznej, oraz dokładnej znajomości obu języków krajowych polskiego i ruskiego tak w mowie jakoteż i w piśmie; niemniej zupełnej znajomości języka niemieckiego.

Stabilizacya nastąpi po upływie roku nienagannej służby.

Podania wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja, dnia 20. marca 1889.

Burmistrz:

ASŁAN.

Odpowiedzialny wydawca i redaktor: **Dr. Leon Goldfarb.** Z drukarni M. Biłousa w Kołomyi. 1889.